

Józef Tretiak

Nieznany list Juliusza Słowackiego, do ks. Adama Czartoryskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 1/1/4, 640-654

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

wszystko (»Und mit sinnendem Haupt sass der Kaiser da, Als dächt' er vergangener Zeiten... Da ergreift ihn der Worte Bedeuten«); tak i Wallenrod siedział milczący, z pochyloną głową, mocno wzruszony, aż wreszcie zawoła do pieśniarza: »Znam ja was, każda piosnka wajdeloty nieszczęście wróży, jak nocnych psów wycie...«

Ale jest jeszcze jedna osoba na uczcie malborskiej, która opowiada na słowo wajdeloty podobnie, jak cesarz Rudolf na pieśni księdza. To Witold. Kiedy wajdelota mówił o zdrajcach Witold

Spojrzał na starca, zahamował kroku
I chmura gniewu nad czołem wisząca,
Opadła nagle w bystrym łez potoku;
Powrócił, usiadł, płaszczem twarz zasłania
I w tajemnicze utonął dumania.

Ileż łudzącego podobieństwa przedstawia tu Witold do Rudolfa, który spojrzał w oczy śpiewakowi i skrył rwący potok łez w purpurowych fałdach płaszcza:

Jetzt, da er dem Sänger ins Auge sah,
Da ergreift ihn der Worte Bedeuten...
Und verbirgt der Thränen stürzenden Quell
In des Mantels purpurnen Falten.

Henryk Galle.

Nieznany list Juliusza Słowackiego, do ks. Adama Czartoryskiego.

Między autografami Słowackiego, przekazanymi przez rodzinę poety znakomitemu jego biografowi, prof. Małeckiemu, a które przez tego ostatniego łaskawie mi zostały na jakiś czas użyczone, jest pięć kart in foglio (1 arkusz i 3 luźne półarkusze) grubego, szarego, prążkowanego papieru, na jakim pod koniec życia najczęściej pisywał Słowacki, zawierających brulion listu otwartego do księcia Adama Czartoryskiego. List nieskończony, o czym najwyraźniej świadczy urwane na końcu zdanie, ale, o ile się z treści domyślać można, bardzo niewiele jeszcze miał poeta do dopisania. Pismo miejscami dość niewyraźne, niektórych wyrazów odczytać trudno, utrudniają przytem odczytanie listu poprawki, czy to między wierszami, czy to zosobna, czy wśród dalszego ciągu, bez wyraźnych wskazówek, do czego się odnoszą, wpisywane. Ale i tak, jak jest, choć nieskończony i niewykończony list, o którym mowa,

stanowi pod względem treści zaokrągloną całość. Datę pisania listu łatwo wysnuć z różnych kombinacji i wzmianek w liście, najdokładniej zaś ze słów poety o »szesnastoletnich pracach emigracyjnych«. Rzecz więc pisana była niewątpliwie w r. 1847., więc już po ogłoszeniu znanego listu poety do księcia A. C., wydanego w IV. tomie *Pism Słowackiego* (wyd. 2-gie Lwów 1885. 241—248), o którym też jest wzmianka w naszym brulionie.

Jaki jest wzajemny stosunek tych dwóch listów do siebie? Odpowiedzieć na to można, że mają dążność jednakową; drugi jest jakby uzupełnieniem i rozwinięciem treści pierwszego. W pierwszym Słowacki ostrzega księcia, aby sam nie szedł i nie ciągnął za sobą narodu w stronę konstytucjonalizmu francuskiego, ale stał przy idei polskiej, słowiańskiej, którą jest tak zwana złota wolność, z równością cielesną Zachodu nie mająca nic wspólnego. W drugim szczegółowo rozwija ową ideę polską i przedstawia, na czym złota wolność polegała. Jeszcze bliższe pokrewieństwo zachodzi pomiędzy drugim listem, który tu właśnie podajemy, a wydaną przez Słowackiego bezimiennie w r. 1847. broszurą p. t. »Do Emigracji. O potrzebie idei«, która również ma za główne zadanie wyjaśnić, czym jest dawna polska idea (zbudowanie kraju na wolności ducha ludzkiego z zastrzeżeniem wolności dla wszystkich świętych z ducha zaprzeczeń). Broszura ta, przeciwstawiając ideę polską ideom zasadniczym innych narodów, brała, podobnie jak drugi list do księcia A. C., w obronę to, co było potępione przez naród od czasów Konstytucji 3-go maja: zasadę jednomyślności obrad i liberum veto.

Co się tyczy porządku chronologicznego, to broszura zapewne poprzedziła list drugi. Pomysł broszury miał zapewne poeta już na wiosnę 1847., kiedy na posiedzeniu Towarzystwa hist.-literackiego (25. marca) wzywał je, aby się stało wyrazem jakiejś idei. Broszura musiała pojawić się latem tego roku, skoro już 7. października Edmund Chojecki czytał na posiedzeniu Towarzystwa swoją *Rzecz o potrzebie idei*, »biorąc za powód pisemko, pod takim samym tytułem wydane w Paryżu przez autora bezimiennego«.

Odczyt Chojeckiego, o ile wiemy, był napisany w duchu broszury Słowackiego, ale już w miesiąc potem znalazła ona odparcie ze strony obozu emigracyjnego, który się grupował koło księcia Adama, a którego organem był *Trzeci Maj*. Na posiedzeniu Tow. hist.-literackiego d. 4. listopada 1847. — czytamy w sprawozdaniu *Trzeciego Maja*¹⁾ — »pan Hofmann odczytał wyborną rozprawkę o liberum veto. Pokazał nieprawidłowość mniemania, jakoby idea jednomyślności była samorodną i wyłączną polską. Przywiódł kilka innych krajów, gdzie system jednomyślności był w życiu. Co zaś byłoby własnością szczególną Polski, coby ją było

¹⁾ *Trzeci Maj*. 1847. z d. 6. listopada str. 562.

uchowało od upadku, to system większości, który główną i prawdziwą reformę stanowi w Konstytucyi 3-go Maja, a który omal że przez Jana Zamojskiego nie został wprowadzonym. Miał już bowiem senat i rycerstwo za sobą; jeden tylko Opaliński, marszałek koronny oświadczył się przeciw — i dola Polski wzięła opłakany kierunek. Słusznie pan Hofmann pochwalił szlachtę, zrzekającą się przez ustawę 3-go Maja najważniejszego swego przywileju; a nie-daremnie lubo mimochodem trącił o ideę króla polskiego. Ta idea czeka także na ogład«...

W dalszym ciągu sprawozdawca robił pewne zarzuty pracy Hofmanna pod względem językowym, ale dodawał: »za to mamy w sowitem wynagrodzeniu już sam przedmiot, już dojrzałość i zdrowość myśli, już nareszcie jasność wykładu, moc i żywość przedstawienia; co sprawia, że pracę tę pana Hofmanna kwapimy się umieścić w rzędzie wybornych i, co jemu właściwe, pożytecznych«.

Słowacki był obecny na tem posiedzeniu i zabrał głos po odczycie Hofmanna. Sprawozdawca Trzeciego Maja tak o tem pisał: »Pan Juliusz Słowacki przydał do niej (pracy Hofmanna) kwiatek humorystyczny nie bez wartości. Jakoby w odwet za wykazanie niesamorodztwa polskiej idei liberum veto, autor Beniowskiego wywodził od Homera pomysł monarchii konstytucyjnej. Ujrzał ją w utworze Olimpu. Przymierzył Ludwika Filipa do Jowisza, panów i deputowanych do bogów, wyborców — do półbogów, Thiersa — do Wulkanu; i pokazał, że posiada tę śmiałą zdolność porównywania, którą Niemcy zowią Witz, a którą nazwałby po polsku igraszką dowcipu. W istocie był skutek dowcipu — był śmiech. Pomimo wszakże rozśmieszenia nas, poważnieśmy osadzili uwagi mistyka-humorysty i wzięliśmy je za jeden więcej dowód, że pan Słowacki gubi się w obłokach pomysłów i przyjść nie może do ostatecznego, zrozumiałego wypowiedzenia się, czego chce. Nam się zdaje, że on nie jest przyjacielem własnej zdolności, która jako dżdżu kania, pragnie prostoty i rzeczywistości. Cokolwiekby, posiedzenie 4. listopada było zajmującym i korzystnym«!

Jeżeli to przemówienie Słowackiego, podane w sprawozdaniu Trzeciego Maja, porównamy z pierwszą częścią drugiego listu do księcia A. C., to znajdziemy zupełną zgodność pod względem treści. Stąd można jeszcze bliżej określić datę napisania listu: przypada ona najpewniej na koniec 1847. Słowacki chciał zapewne w drugim liście swoim wyjaśnić szeroko to, co poruszył w swoim przemówieniu na posiedzeniu Tow. hist.-lit., a co dało powód sprawozdawcy Trzeciego Maja do zarzutu, że »gubi się w obłokach pomysłów i przyjść nie może do ostatecznego, zrozumiałego wypowiedzenia się, czego chce«.

Na dwie rzeczy jeszcze w tym liście chcę zwrócić uwagę: na potępienie hasła być albo nie być i na stosunek Słowackiego do Mickiewicza, jak on się tutaj wyraził. Hasło być albo nie być, poczytuje Słowacki za obce, narzucone Polakom i prze-

ciwstawia im rzekomo jedynie zbawcze: jestem bo jestem, które brzmi tutaj jakby echo dawnego: »Polska nierządem stoi«. Otóż ten motyw przeszedł z listu, o którym mowa, do »Głosu brata Juliusza Słowackiego do zgromadzonych i w klub zawiązać się chcących Polaków«. t. j. do przemówienia, które Słowacki wygłosił w marcu 1848. na pewnem zgromadzeniu przeważnie młodszych emigrantów i które zaraz ogłosił drukiem, jako osobną broszurę ¹⁾).

Co się tyczy ustępu, w którym się wyraził stosunek do Mickiewicza, to jest on ciekawem świadectwem, jak się pod koniec życia uspokoił w Słowackim antagonizm, który nim targał niemal przez całe życie i zacięty niegdyś wróg, który groził w Beniowskiem włóczeniu trupa przeciwnika, występuje tu jako jego obrońca i wielbiciel jego natchnień, z katedry w *Collège de France* rzucanych, pomimo iż nie ze wszystkimi jego poglądami zgadza się i politykę jego uznaje za błędną.

List brzmi, jak następuje:

»Gdyby Homer i Hezyod byli ludźmi pospolitego geniuszu o krok jeden tylko, o wiek, albo dwa, myśl narodu całego wyprzedzającami — obaczyliby zapewne w ideale republikę jakąś Ateńską, lub Spartańską — nie pszczelny już ul świata — ale mrównik narodów; i opisaniem onych rządów, byłiby znudzili swoich słuchaczy podobni dzisiejszym filozofom, którzy rząd konstytucyjny za ostateczną formę uważają — a nie przewidując, iż być może forma jakaś nowa, Boska, zupełnie od form znanych różna, przez samego nam Boga ukazana. Lecz Homer i Hezyod .. bogami nie będąc... w natchnieniu jednakże Boskim wyosobieni — ujrżeli — przez mgłę — dwudziestu wieków — króla Ludwika Filipa — który pod ciężką twardą losu siedzi, przełamać jej nie może, a jednakże wolą swoją piorunuje Tangier... Izbę ma krzykliwą Bogów w swoim prawie Olimpijskim pałacu, Bogom onym sądzić i bić się pozwala, a wszakże gdy gniewny jest, Thiersem jak wulkanem rzuca z tulieryjskiej góry — albo wszystkim Bogom izb obu każe ucześcić się złotego łańcucha — i prawą ręką podnosi te brzemie — niby łańcuch zegarkowy różnemi dywizkami obwieszony i brzęczący... Ujrzał Homer i półbogi to jest obierane i obieralne obywatela, którzy razem i do śmiertelnych i do nieśmiertelnych należą — całą machinę tę dziś Waszej Xiążęcej Mości znajomą, a wtenczas ciekawą wielce — i prawie cudowne oblicze mającą dla ludzi — Homer zobaczył... a nie wiedząc, w jakiej się to widzenie odbywa krainie, wszystko to umieścił na niebiosach. — Tak, rzekł, tylko się Bogi rządzą na niebie —

Jeżeliś książę kiedykolwiek pogardził snami którego z dzisiejszych natchnionych przez Boga poetów — pomyśl, ileby to młodym wiekom Peryklesowym, które z taką trudnością republiki na krwawych, cielesnych prawach Likurga i Solona budowali, pomogło — gdyby który z możnych i szanownych w Grecyi ludzi — przeczytawszy księgę Ho-

¹⁾ Przedrukowana w IV. tomie pism poety.

mera, ujrzał był w sobie formę konstytucyjnego królestwa. Oto wnet który Alcibiades, przypuszczam, Grecyę całą jednoczy — Siły jej rozpierschle wprzega niby do jednej rządowej maszyny — wymowę już nie buntowniczą, ale służą czyni porządku —

Więcej powiem, po upadku już Grecyi, gdy pod niewolą Rzymską jęczała — jeszcze człowiek jaki wielki, głęboko się duchem ojczyzny przejąwszy — a w Homerze widząc źródło wiedzy greckiej i przewodnika — byłby odkrył głęboką Olimpu tajemnicę — a stanąwszy na zbutwiałym już Partenonie, pomógłby sobie i duchami zamkniętymi w posągach — a przywiódłszy do realności dzisiejszej myśl swoją, byłby ją sam w sobie zrealizował i stanął nowym zupełnie w starożytności człowiekiem. — Widzę go przez mgłę wieków i słyszę: oto naprzód zaczyna mówić o duchu Greckiej rasy i śmiech głośny obudza w matryalistach, którzy na te posągi jako na monumenta i ¹⁾..... patrzali. A on: Szanowni Ateńczycy nie monumentem jest Jowisz — ale świadectwem od wieków wkamienionego natchnienia, które przeczuwało, iż królowi Aten Jowiszem zostać potrzeba. — Oto z niebios odebrałem natchnienie, iż takiemu Jowiszowi, który zechce rządzić ludami, a pod księgi twarde praw pisanych się podda — ziemia ulegnie — Ogień i woda będą mu zarówno służyły, piorun nawet ulegnie — Spróbujcie choćby na jakiejś wyspie dalekiej od Rzymu, zacząć podobne niebios — Lecz wprzód stwórzcie się sami modlitwą we wnętrzu ducha waszego onym Bogom podobni — Ty, Demostenesie, przestań zwyczajną formą ubiegać się o palmę wymowy, albowiem czuję, iż cię Rzym i w formie i w ogniu przewyższy — ale natchnij się duchem dawnego Greczyna, który Boskimi tajemnicami wojował | Ty, Agisie, nie myśl, iż Respublika zależy na publicznych garnkuchniach, a człowiek ma być jeno niemocą ubóstwa do cnoty przywiedzion, a na sile ciała ma gruntować potęgę narodu, ale zrozum, iż te siły ulegać mają piorunowemu Jowiszowi, który sam nie nadużyje, bo xiędze losów i Bogów ulega — ...

I zapaliwszy się rzekł: stwórzmy taką ojczyznę — a wprzód uczujemy się wszyscy nieśmiertelnymi jako Bogi — Rzymowi powiedzmy, iż tej nieśmiertelności w ciałach naszych objawionej — żaden Jowisz widzialny prawem proskrypcyi niszczyć nie może — Niech miecz Sylli i Maryusza zatrzyma się przed każdym obywatelem, uczuwszy w nim nieśmiertelność, jedynie xiędze losów i sejmowi Bogów poddaną — Pokonajmy Rzymian, którzy myślą o podbiciu świata, tą ideą naszą Grecką, która pracuje, aby niebios na ziemię sprowadziła — Termopile — Platea są to stopnie do niebios — dziś dopiero zaczyna się prawdziwa walka o Grecyę, bo dziś dopiero myśl Grecka prawdziwa, w łonach przedwiekowych poczęta, zrozumianą jest przez naród. A Olimp przez Ojce nasze wymalowany staje się nam świętym testamentem«...

I jeszcze dodał: na długą pracę wzywam was prawdziwi Greków synowie, bo czujecie sami, iż rząd taki niebieski ani dziś, ani jutro

¹⁾ Wyraz nieczytelny.

zrealizowany być nie może. Zaczniemy od wynieśmiertelnienia dusz naszych — a człowiek, który się już dzisiaj do podobieństwa z Olimpijskim obywatelem przybliży — i w czynie to okaże, będzie prawdziwym patriotą, stokroć lepszym od tego Greka, który retorycznie dowodzi, lub pisze, iż naprzód Rzym podbić, a potem o formie rządu myśleć należy — Idea nasza, ciągle ku Bogom nas podnosząc, uczyni to, iż z nas łańcuchy Rzymskie same opadną — Maryusze przełkną się brwi zmarszczonych Jowisza, ujrzawszy je nad żywymi oczyma człowieka którykolwiek z nas do Apolina podobny duchem się Pitagorasa wspomógł i słońca złote zatrzyma. A choćbyśmy i sił Bożych nie mieli, to sama forma rządu od Bogów przyjęta, wyniesie nas nad wszystkie narody.

Na tem skończę, Mości Xiąże, długą perorę niezjawionego Greczyna — lęzby to rewolucyi i prac oszczędził ten człowiek narodom, gdyby umiał być uczuciowe widzenie Homera rozjaśnić... i przed myślą ludzką postawić już jako rozumowy wynalazek... Gdyby był wiarę narodową ideą jego polityczną zamieniał. Tak się nie stało Mości Xiąże.., A Grecya nie umiejąca skry wskrzesitelnej we własnym duchu rodmuchać — nie podniosła się duchem do żywota — a naśladowanie form Rzymskich nie pomogło

Lękam się teraz wyrażnie powiedzieć Waszej Xiążącej Mości snu — czyli uczucia, który mi się przed oczy przedstawia: Oto sądzę, iż od pracy niespełnionej nigdy nie są uwolnione duchy narodów — tę jednakże karę ponoszą — że w cudzym domu — już nie jako panowie — ale niewolnikom podobni — dokonywają prac rozpoczętych....

Po tylu wiekach — był oto naród, dżdżysty jako piekło Homera — brzęczący szychem jak szatry cygańskie — przez nos gadał — a na mownicy stojąc nie mógł całym głosem duszy w najdalsze ściany uderzyć, bo pół słowa, a czasem dwie onego połowy przez nos wyrzucić musiał — a organ ów do wydawania głosu nie stworzony brzęczał smętnie i głosowi stawał oporem, nie tylko zająkliwy, ile (?) ducha ludzkiego każda niemożność wyjawienia się, chociażby słabą była, udręcza. Nic by tu już nie pomogło Demostenesowi kamyczków małych do ust wkładanie — musiał by chyba sobie dzwonek do nosa przyczepić, gdyby się chciał do wielkiej, a głośnej i otwartej mowy gotować... Dlatego to Mości Xiąże ów Mirabeau tak wcześniej porzucił niegodny duszy głośnej instrument — dlatego już jak w pierwszym liście Waszej Xiążącej Mości wspominałem takimi sobie telegraficznymi rąk i ciała gestami duchy one południowe — na mownicy dopomagały — biedna garstka opóźnionych — a dawnych opóźnieli sprawę świata na ziemi — w cudzym domu — ciągle do dziś dnia łamiąca się z nabożnością sentymentalną kobiety, którą jezuita podpala — i na męża pogańską naturę obraca — ciągle udręczona suchością jakąś dawnej stoickiej natury — męczenniczka prawdziwa dotychczas... lekka, rozłargnień szukająca... zawsze jednak (świadectwem jest teatr) najmocniej dotknięta Rzymu i Athen wspomnieniem.

Nie wiem czy Wasza Xiążąca Mość męczarnie te greckich duchów, którzy sami z siebie szydzić muszą — a lekkością bronić się wielkim zapałem są przymuszeni, jako hypotesis przez autora skompo-

nowaną przyjąć zechcesz, czyli też ją za niegodną wysokiej politycznej myśli będziesz uważał — Ja sędzę wszakże, iż zasadą wszelkiej polityki, jest nieznaną dziś nikomu nauka poznawania duchów — o której święty Paweł wspomina, policzając ją do jednej z wiedz, którą przez dar Ducha Świętego otrzymujemy....

Wyznam i to Waszej Xiążęcej Mości, gdybym był poznał przed piętnastą laty duchową naturę Francuzów — spodziewałbym się był po nich wielkiego interesów industrialnych umiłowania, widząc w nich koniecznie owe dawne Wenecjany i Genuńczyki, które ducha dawnego nauczone, koniecznie z sennych Włoch uchodzić musiały — a kraj najbliższy sobie ducha naturą obierać za teatr nowej pracy i wynalazków... A tak sądząc — sędzę, iż religijniejszy jestem, niż dzisiejsi poganie Chrystyanizmu, którzy wszelkie podobieństwo charakterowe w narodach mieszaniu się krwi przypisują — a w sądach moich mniej omylny, niż polityk, który zdarzenia i wypadki narodowe na karb konieczności, albo hazardu zalicza —

Na tem skończę, a nie poważę się przed wysoką myślą Waszej Xiążęcej Mości podnosić wyżej cielesnej zasłony, która dziś złotą olimpijską chmurą Bogów pogańskich przykrywa — trąciłbym albowiem o strunę już proroczą.... a ta choćby z matematyczną pewnością dzwoniąca, zawsze wszakże obrazi — spokojną, a rozumową Waszej Xiążęcej Mości rozważę....

Przyjdę więc do konkluzyi, iż jako duch Chrześcijański — jeden z umęczonego narodu — nie chciałym wcale nowych Olimpów na ziemi budować, a zrealizowaną już ideę uważam za umarłą.... Za najwyższą karę Bożą uważałbym, gdyby mi dziś moją Chrystusową — a duchem świętym ciągle budzoną czynność kazano postawić pod żelaznym pręgierzem xięgi fatalnej.... Gdyby nademną — to sklepienie miedziane losu dotąd jak nad ślepym Edypem wisiało — za najwyższą mękę uważałbym kraj, gdziebym ja sam, choćby chłopkiem będący — lecz czując w sobie stojącego Chrystusa — do obioru panującego ducha — nie dodał mego za nim westchnienia, a grzechowi politycznemu nie mógł z ducha zaprzeczyć. Wiedz naprzód, Mości Xiążę, w duchu ojców naszych, bo wiedz, iż innych ukochać serdecznie nie możemy — przysłówie to dawne polskie — cierpieliśmy długo, pocierpmyż jeszcze... a miejmy, co się nam należy z prawa naszego nie nie upuszczając.

Przekonany jestem, iż rozbudzony duch polski te same ze mną słowa powtórzy — Skoro obaczy do jakich świętych celów szli Polacy przez te dwie formy zgody i zaprzeczenia — nie spuści lud polski z dawnej, a otrzymanej przez ojce puścizny — Duchową jest nie ziemską i dlatego jest drogą duchom — Nad temi dwoma formami błyszczący w słońcu idei — ostateczna forma rządu, jeszcze nawet przez umysły ludzkie nie przeczuwana, a już przez natchnienie w Ewangelicznych xiegach odkryta — Jako w Homerze była Francya dzisiejsza ubóstwiona — podobnie ta forma form... przez lat dwa tysiące w najwyższej tajemnicy Chrześcijańskiej znajdowała swoją uchronę przed świętokradzką bronią rozumów — walczyli już o nią ludzie jako o dogmat.... Dwa kościoły rozróżniły się o słowo jedno, które wszakże z tej tajemnicy ujęte by-

łoby na wieki świat pograżyło w ciemnościach — Filozofowie francuscy (z ducha poganie) — litowali się nad ludźmi — i o głupotę oskarżali tych, którzy krew swoją i żywoty niesli w obronie jednej drobnostki — słowa jednego w niezrozumianej i niepotrzebnej niby tajemnicy, ale opieka Boża nad ludzkością sprawiła, że instynkt ludów mocniejszy był nad zimną roz wagę rozumu — a doniósł nam w katolickim kościele dogmat cały — przez Chrystusa zostawiony — krwią drogą tyle razy wykupiony u barbarzyńców.... Dziś rozbłysnął się na reszcie i pokazał prawdę prawd — na której wszelkie prawdy mają być wybudowane na nowo — My Polacy po raz drugi od Boga mamy najwyższą syntezę świata duchowego.. dawno już świat fizyczny na jedności postawiwszy...

Niechże się więc Wasza Xiążęca Mość nie dziwi, że mały jakiś pisarz — Daru Bożego strzegący, chce od Francuskich form oczy Waszej X. Mości odwrócić — a zarazem chce w polskim jego Duchu polaka prawdziwego obudzić.. i polaków w onym to obudzonym aniele rozkochać — Zaraz inaczej Mości Xiąże stanął byś między narodami — gdybyś prawdziwą postać polską — mocno opartą na miłości duchów polskich ukazał... Wielka moc i wielki ogień rodzi się w ruchu przez miłość prawdziwą rozbudzonym — powietrze niby jakieś pełne dla natchnienia pokarmu — Duch Święty piorunuje ludzi przez spokojne usta takiego człowieka — wszystkie duchy jemu oddają siły swoje — i w nim pracując, radosne są, bo wiedzą, że dla ojczyzny pracują..

A Wasza X. Mość co?

Świadkiem jest zatamowane wolne słowo na katedrze Paryskiej — iż Wasza X. Mość lekko traktujesz uszczerbek, który dzieje się w trudno rodzącej się polskiej idei... nie uważając na tę olimpijską stronę nowej illiady wieków, która w tem jedynie zgrzeszyła, iż zanadto w duchowe krainy uniosła chleb, który Pan Bóg dla świata udzielił... Wszakże to pierwszy raz po tylu wiekach Sorbona — od Danta jeszcze głucha i nierodząca — pierwszy raz mówię twórcze teologiczne słowo usłyszała... polak mówił... Zdaje się, że ów dawny Awarys Scytyjski, od którego Pitagoras pobrał myśli najwyższe — wrócił — a odebrawszy poplamione przez ludzi swoje własne ideje — rzucał je na nowo — ze świeżością kwiatów.. z blaskiem słońce nowo z rąk duchowi jakiemu wylatujących — Od roz wagi to polskiej zależało oddzielić ideał od zastoso wań doczesnych — Uwielbić natchnienie, nie poddawszy się całym rozumem w niewolę zawsze ślepemu Homerowi. Ale, Wasza X. Mość tyle wpływów u Rządu francuskiego mający — z takim uszanowaniem przez minist ry traktowany, żeś nie obronił tego głosu, a przynajmniej starał się od zagłuszenia ratować... tego mi z trudnością pojąć przychodzi — Ażali znakiem dla Waszej X. Mości nie była zazdrość uczonych fancuskich — i dzisiejsze gazet milczenie — iż ten głos wysokością swoją tylko obrażał — Obracam tę apostrofę do Waszej Xiążęcej Mości upoważniony tem, iż niedawno jeszcze Sam Wasza X. Mość przyjmując deputację katolickiej Młodzieży, przyjąłeś z otwartością szczeropolską dany Ci przez nią tytuł reprezentanta Emigracyi polskiej.... Nie uzurpowałeś go Xiąże... i właśnie dlatego boli mię — żeś Wasza X. Mość nie uczynił

aktu jakiego — któryby w oczach narodu dowiódł — że nie tylko leżbowa siła emigracyjna, ale i twórcza jej idealna potęga znajduje w Waszej X. Mości uznanie chociaż rozsądzające i opiekę — Niechby przynajmniej za wdaniem się Waszej X. Mości została pustą i kirem okrytą ta katedra, na której w meteorycznym niby blasku natchnienia pojawił się i zniknął jeden z najdzielniejszych geniuszów polskich — Niechbyśmy nie byli skazani dziś słuchać głosu jednego z rzemieślników francuskiej literatury i kursu jego, który zda się jest fakturą xięgarza spisana i oceniona przez francuskiego komisyonera.

Nie... niepodobna jest, abyś Wasza X. Mość nie widział tego, iż Bóg nas tak długo bezczynnymi utrzymując na wygnaniu nie przez okrócieństwo to czyni, ale dlatego tylko, abyśmy ideę polską prawdziwą z siebie wydobyli i z pewnością zakładali przyszłe królestwo polskie, a nauki naszej leczenia ran narodowych ze szkodą zdrowia i szczęścia braci naszych proponując — narodowi całemu nie obmierzli....

Ujęcie się moje za tym zduszonym objawem wolnej siły twórczej ducha narodowego ze sprawiedliwości jest raczej, niż z serca — jako człowiek więcej niż jako Polak za tą świetną katedrą umilkniętą czuję tęsknoty — bo zaprawdę ani zastraszenia Europy Caryzmem — ani przemiany w pogaństwo francuskim Autokratyzmem Napoleona sprawionej — nie uważałbym za krok do sprawy Bożej, która owszem jest wyzwoleniem świętości człowieka z pod ucisków form wszelkich ostrością miecza skreślonych. — Lecz właśnie dlatego — iż polityka tej katedry błędną była — a jednak miłość ojczyzny i teńnienie Boże wielkie i nie kłamane... rokowałem sobie, że straszny wiatr rewolucyjny i święty po tym to schmurzeniu się brwi Jowiszowych pozostanie.... Rodzenia się różnych duchowych prawd, które na tej katedrze odbywało się z matczyną boleścią — żał mi....

Teraz mi niezdolnemu pisać wypadło — a milczałbym szczęśliwy — gdyby więksi gadali... Teraz mi od konstytucyjnych form Polskę odstręczać wypadło — a nie czyniłbym tego, gdyby tak wysoko, jak W. X. Mość stojące osoby — więcej, niż samo nazwisko Polski na szalę ludów w polityce rzuciły.... Ducha Jej, Mości Xiążę, bez którego, nawet po wskrzeszeniu cielesnem Polski, Polskiby prawdziwej na świecie nie było....

I powtarzam się jeszcze, powtarzając to com rzekł na początku... a co było listu mego założeniem... że jako Grecy przez Rzym podbici... szukali napróżno ołudzić ducha narodowego — i wolności przez oręż i przez polityczne wybiegi — choć uczeńsi od Rzymian, a fizycznie jako potomki maratońskich rycerzy równi Rzymianom w odwadze... a tego nie widzieli — że idea przyszłości.. i forma duchowi Greckiemu na przyszłość przygotowana — w xięgach Homera, codziennie odczytywanych, na dnie leżała, podobnie my, nie zastanawiając się nad duchem narodu naszego, a na francuski raj konstytucyjny zapatrzeni... spływamy pokoleniami... z rzeką czasu... w oteńłanie niepamięci... bezczynni... uciemiężeni... i ludom bolesnym żadną nie będąc pomocą.. Zamiast oporem być prawdziwym Petersburgowi — jesteśmy mu tylko

zawadą — i francuskim jakimś dyssonansem — który on muzyką miliona dźwięków... i krzykiem miliona różnorodnych plemion ciągle zagłusza.....

On owszem szczęśliwy, że mu się w garnku wszystko pieni — wre i gotuje. On tymi płomieniami swoją machinę parową na Konstantynopol idącą, karmi i podżega.... Zadrżał on raz wprawdzie, gdy mu doniesiono, że Warszawa powstała — że brat jego ucieka — że zorze borealne przyszły i na wieżach miasta usiadłszy na uciekające moskale patrzyły — bo go wtenczas Izraelowy strach prawie — od powstania narodowego i od zjawisk niebieskich uderzył.... a trójkę mu jedną Bożą, w trójkach konfederackich powtórzoną... i na wszystkich wieżach kraju siedzącą pokazał... Takiego strachu już nie będzie, choćby mu doniesiono, że regiment ułanów na polach Maciejowickich zmartwychwstał — ani, że ręka jakaś — pokazała się z polskiej mogiły i konstytucyjną mu książką pogroziła — Całego ducha narodowego potrzeba, aby zmartwychwstał, a cara przeraził — całej wiary i gniewu Bożego potrzeba, aby duch narodu zmazawszy to hasło ohydne być, albo nie być przez republikany nasze niemieckie przyjęte¹⁾, w którym już jak w ziarnie rozpacz i zwątpienie na dnie siedziały — rzekł to drugie: Bogu samemu i duchowi zeń idącemu służące: Jestem bo jestem... Hasło, które nas M. X. przez sto lat od samobójstwa i zabójstwa obroniło, a wkrótce znowu straszliwych, pewnych zwycięstwa w oczach Europy postawi....

Jestem i Jesteśmy już... bo zaprawdę w tonie listu tego czujesz zapewne Wasza X. Mość... że już jest Polska... Duch Polaka zdolny się odróżnić nie ubiorem, nie językiem, ale we wnętrznościach swoich wołającą polską naturą... Duch w entuzjazmie zdolny wyrzeczenia się zgody dla.. zgody — a w zaprzeczeniu najtwardszy wtedy, gdy w sobie przeczącego Chrystusa usłyszysz — Ten duch wywołany już Mości Xiążę — ten duch wstał — Emigracya się cała podniosła — Republikanie jesteśmy polscy, krzyczą, że snu smętnego zbudzeni przez Boga... Bóg nas chce..., abyśmy wstali i nie tylko za siebie, ale za narody w cięślnych pracach zgnuśniałe ofiarowali nasze żywoty...

Język ten nawet, który był skołowaciał naśladować bryłom i żółdactwu szeregowemu podobne rosyjskiego języka formy — wylatuje wolny i żywy — ustom polskim z mownicy do ludu mówiącym służyć gotowy....

.....²⁾ więc Wasza X. Mość powagę swoją twórcom przyszłości, a nie uniżaj chorągwi naszej przed żadną myślą polityczną gabinetów — bo zaprawdę o teraźniejszych politykach duch... już mówi — to co Chrystus Pan wyrzekł o Jerozolimskim kościele — we trzy dni zniszczę to budowanie, a nowy kościół wystawię... Jaki smutek musi

¹⁾ Do tego ustępu na tej samej stronicy jest poprawka autora nieskończona: Przygotować nam potrzeba w cichości ducha naszego — rewolucyjną prawdziwą świętą i polską a sprawić aby z całym Majestatem Bożym i ogniami niebieskimi opłomieniona — wybuchnęła — Aby zmazawszy raz na zawsze to hasło ohydne być albo nie być przez niemieckie przyjęte....

²⁾ Wyraz nieczytelny.

być w sercu W. X. Mości, gdy otoś spostrzegł, że ta Francya... ołowianą czapką konstytucyjnej formy, ogień święty instynktowy Francuzów dla rewolucyjnej Polski dotąd palący się zagasiwszy¹⁾).

W poprzedzającym liście odważyłem się — przedstawić Waszej X. Mości ideę Francuską... w sporze i w opozycyi niby... ze świętą, dawno republikańską, ducha polskiego ideą... W tej chwili, gdy ta konstytucyjna poganka — narodów zgłodniałych Bogini — wyraźniej jeszcze ułomność ciała swego w nachyleniu się ku Rossyi pokazuje — za konieczną uznałem potrzebę — odezwać się jeszcze raz do W. X. Mości, prosząc, abyś ducha narodowego Złotej Wolności polskiej ratował... Aby ta pochodnia ludom uciemiężonym dotąd we Francyi świecąca, nie dostała się w ręce Anglików, i nie została przez nich zwekslowaną... Bo zaprawdę, że więcej już, niż o samą ziemię nam chodzi... Święte nasze duchowe pierwszeństwo w oczach Boga stracić możemy.... Promień ducha, który tak cudownie, przewodnicząc ludom, narody oświeca... gotów zejść z czoła Polaków ... Bóg ostrzega... Bóg, który w jednej chwili może w sercach miłość ojczyzny przytłumić — wieńce nad geniuszami świecące pozagaszać — wyprzeć się narodu... który mu służyć nie chce i nie umie — a nas jak ostatnie duchowe męty ściągający wieczna bolesć na tym ciemnym globie, na którym²⁾ piędzi nawet ziemi wolnej nie byłoby... na którym duch prawdziwie polski mógłby się uczuć w braterstwie z milionami duchów świętych... w zgodzie i w miłosnej harmonii... sprawę Bożą czyniący...

Chciej wierzyć W. X. Mość, że pierwszy opór, od którego cofnięty Cesarz Rosyjski błądząc i chłód śmiertelny w sercu uczuje, nie pójdzie ani od ręki, która z mogiły polskiej wyciągnięta — Xięgę mu oprawną z napisem konstytucya pokaże — ani od regimentu ułanów, który gdzieś w mundurach tajemnie uszytych z pod ziemi wyskoczy...

Uśmiechniesz się Wasza X. Mość z utysku mego — nie wierząc zapewne, aby tak wielka moc w gadanej gdziekolwiek, ani głoszonej idei być mogła... przyszłość jednak pokaże, że jeżeli car zadrży, to nie wtenczas, gdy mu doniosą, że regiment jakiś upiorny polskich ułanów z pod ziemi polskiej wytrysnął... Bo przeciwko wojskom ma wojska i Czas.. i skarby... Ani też spodziewaj się Wasza X. Mość, widzieć go bladym jak Baltazara w sali tronowej... gdy usłyszysz, że ręka jakaś pokazała się z polskiej mogiły... w konstytucyjną księgę uzbrojona... bo powie jak Omar, że świat wyróżnie, a całe go biblioteki Aleksandryjskie, gdyby zmartwychwstały nie zastraszą... Lecz gdy potęga jego cielesna rzymska, pierwszy raz o rewolucyjną świętą naturę ducha polskiego uderzy... a Tróję konfederacką siedzącą na wszystkich wieżach w duchu zobaczy — cofnie się... jak cofał się brat jego — gdy pamiętasz Wasza X. Mość — ta zorza borealna w powstaniu naszym, widziało, przyszła i ognistą twarzą na uciekające Moskale patrzała... Wolno mi wierzyć, iż ten ogień były to duchy polskie, które na pomoc

¹⁾ Zdanie niedokończone.

²⁾ W autografie: na której.

duchowi polskiemu przybiegły, a zbladły, gdy to ohydne hasło być albo niebyć, to niemieckie hasło zwątpienia, w którym już rozpacz i sceptycyzm polityczny siedziały — stało się najwyższym wyrazem wiary narodowej ¹⁾ w możność zwycięstwa... [I zawstydzili się ojcowie nasi — w których duchu Bożym] teraz i zawsze [był głos Boży — jestem bo jestem gadało wewnętrznej nieśmiertelności uczucie]. Bo hasło ojczyzny naszej to same jest zawsze co Boga... jestem bo jestem. Hasło, które nas przez sto lat od samobójstwa i od zabójstwa broniło. [Niechciej więc Mości Xiąże, abysmy tak wysoko w hierarchii Bożej stojący duchowie szli w zwątpieniu... hazardów politycznych oczekiwali — od Francuzów uczyli się].

Dziś więcej niż to, bo z widzącą wiarą — z matematyczną i chłodną pewnością jak duchowie przyszłej sprawy Bożej, powstajemy przeciwko wszelkim cielesnym potęgom i formom — ani nawet ta chorągiew trójkolorowa wyprzedzi nas — która, błękitnym pasem jak niebo zaczęta — przez pas niewinności bezmyślnej ²⁾ przechodząc, koniec swój we krwi narodów skąpała i ubroczyła... U nas w dole niewinność — a krew podniesiona w obłoki z Chrystusem do niebios wstąpi [i w jasności słoneczne święte swoje purpury przemienia].

Jeszcze więc raz zaklinam W. X. Mość abyś uszanowanie i pewną ojcowską względność ukazawszy Francyi, osobą swoją nie przydawał uroku tej chorągwi, która niebieskim pasem jak niebo zaczęta... a przez pas niewinności bezmyślnej przechodząc, koniec swój we krwi niby na ziemi umoczyła — i tą krwią zawsze ku ziemi opada... U nas w dole niewinność... a krew podniesiona w obłoki do niebios wchodzi — Różni my jesteśmy — entuzjazmu zdolni raz jeden — w szopie pod Wolą — lecz do ciągłych sejmowych gadań, których rząd k ³⁾... wymaga, nieposobni... Owoce entuzjazmu zjedlibyśmy w półsennej i nudnej gawędzie — budżet by nas zabił do reszty — a kredyt, na którym inne państwa stoją, nam, w chwili entuzjazmu wszystko poświęcić gotowym, byłby najokropniejszej zguby narzędziem — bo w pierwszej potrzebie nietylko na kraj, ale na księżyc zaciągnęlibyśmy pożyczkę... Inne więc, jak widzisz Wasza X. Mość formy rządu z natury ducha naszego wynikają... inna chwała republikańskie duchy nasze w Europie uwieńczy — Polak przeznaczony, aby w naturze ducha.. trójęc świętą pomieścił — i sobą się w rządzie wyobraził — nie powinien w konstytucyjnych zegarach — wzrostu sobie umniejszać — a podobieństwo swoje z Chrystusem zacierać...

Oto jest utysk mój — i wypowiedzenie żalu mojego — Wolno jest Waszej X. Mości lekko traktować umysłową potęgę — a czujnym być tylko na gabinetowe Europejskie gmatwaniny — ale nam tych na-

¹⁾ Okres ten w autografie dość pokreślony i ma różne drobne odmianki. Ustęp od słów »możność zwycięstwa« aż do »purpury przemienia« napisany u dołu strony, jako późniejszy dodatek. Wyrazy, wzięte w nawias, są przekreślonemi w autografie.

²⁾ W autografie: i bezmyślnej.

³⁾ Konstytucyjny.

dziei z Waszą X. Mością ani wiary w hazardowną przyszłość podzielać nie wolno.. Otóż już szesnastoletnie, a bez żadnej idei prowadzone prace emigracyjne powstaniem krakowskiem zjawione wyszły na korzyść Carowi... pracą naszą posłużył się — a obalił Austryą i w kielichy wiwatów niektórych (a niewiedzą tylko grzeszących obywateli) krwi polskiej ponalewał.. [I biesiadują carstwem pijani młodzieńcy nie wiedząc]. A ludzie, którzy już ojczyznę Polską w duchu swoim zobaczyli....

Na tem niedokończonem zdaniu urywa się brulion listu. Bezpośrednio pod nim jest strofa, w której możnaby upatrywać związek z treścią listu.

Ty głos cierpiący podnieś — i niech w tobie
Krzyknie — i naraz poważnie zaśpiewa
Wszystko, co naród sądził, że śpi w grobie
Albo się ze krwią ludzką w krew przelewa.
Bo nie ten, który z rdzy pancerz oskrobie
Albo w mogiły dawnej zajrzy trzewa,
A prochom dawnym spoczynek naruszy,
Wiek pomknie — lecz ten, kto się dotknie duszy.¹⁾

Na tej samej stronie półarkusza, jest kilka innych strof ośmiowierszowych, pisanych w innym kierunku. Jedna z nich zdaje się być dalszym ciągiem podanej wyżej.

Mów... otwórz drogi świętemu duchowi
Mów.. a do niebios Bożych pokaż wrota.
Cały się naród z ducha niech wystowi,
Cały o przyszłość niech się ukłopotą,
Niech dusze kładą za siebie, aż nowi
Obaczą się tu... jaśni jak z pod młota
Myncarni złoto wychodzi świecące,
Jagnięta pańskie... na słonecznej łące...

Obok tej strofy znajdujemy początek innej, jakby rytmiczną uwagę, która poecie przyszła do głowy po napisaniu poprzedniej strofy:

Nie mów tych rzeczy — lecz przeraż rozumy
Obrazem...

Trzy inne oktawy brzmią jak następuje:

Stój, stój, gdy przyjdzie w powietrzu ów święty
Wróci raj naszą utracony winą.
Liczyć zaczniemy rok nowo zaczęty
Z panem w jasnościach... Pieśni nawet miną,
Poganie ducha pójdą ze zwierzęty
Otaczać obóz ducha — lecz poginą,

¹⁾ Ta strofa i cztery dalsze, podane za nią, są wydrukowane w Pismach pośmiertnych Słowackiego. Lwów, 1885. T. I. str. 91—92.

Światłość je miasta świętego uderzy,
Odejmie im głos — wzrost grobami zmierzy.

Nie mów... leniwych duchów nie budź rzeszy,
Bobyś obudził ogień nienawiści.
Kto grzeszny teraz, niechaj jeszcze grzeszy,
A kto jest czysty, niech się jeszcze czyści.
Czas bliski, który święte z nas pocieszy,
A złemi pogna jak wiatr chmurą liści.
I będą się jak zwiędły liść sypali
W czarne jeziora, które duch zapali.

Biada tym, które koniec znajdzie świata,
Że jeszcze ciała takie, jak my noszą.
Biada tym, które raz przez ogień kata
Dla prawdy Bożej nie przeszły z rozkoszą.
Biada tym, którzy chcą jednego lata
Owoców... a o męczeństwo nie proszą...
A o dar ducha do nieba kołają,
Jak ty, nie wzięwszy go czynem i pracą.

Zdaje się, że w tych wierszach są znaki i rady dawane pocie przez jakiegoś opiekuńczego ducha.

Na drugiej stronie półarkusza są dwa urywki, jeden poetyczny, drugi prozaiczny, oba, jak się można domyslać, bez związku z sobą i z listem do Czartoryskiego i ze strofami na tej stronie zapisanymi. Urywek poetyczny tak wygląda, jakby był fragmentem Króla - Ducha.

Wtenczas... tu chciała dalej guślarnica
Śpiewać... i byłaby wyszła w natchnieniu
Z jej ust — zawczesna wieków tajemnica
Nad nami... jeszcze gdzieś... w ducha promieniu.
Gdy razem cała zadrżała kaplica
Król wstał i krzyknął w grzmotach i w płomieniu
Tu był ogromny duch i była zjawą,
Nie wiem kto: lecz ma imie Mieczysława.

I przyszły czasy znowu piękne, świeże,
I przyszedł dla mnie poranek żywota,
I duch ku nowej prowadzony wierze
Tam wszedł, gdzie była mądrość i prostota.

Urywek prozaiczny obok umieszczony jest, jak się zdaje, dalszym ciągiem jakiegoś utworu, w którym poeta chciał przedstawić narodowi swoje wyobrażenia mistyczne o świecie.

»Zrozumieście, iż słowo jest Duch — a wszystko stało się przez ducha i dla ducha, a nic dla cielesnego celu nie istnieje.

A wy jesteście duchami w Duchu Słowa i Synami w Synie Bożym.
A to jest wiara wasza, Święta idea wasza, która was przemieni
i przez was świat nowy uczyni i wieki nowe.

Najmędrszy nie wam przeciwko temu i nie nadto powiedzieć nie
może, lecz w wyrozumieniu tych słów jest wiedza i ogrom i straszliwa
jasność wiary widzącej, która z jednego ducha wyprowadza wszystko
stworzenie.

I w uczuciu nieśmiertelności duchów naszych, które były i są
i będą, ukazuje nam promienne Królestwo Boże, do którego przez ducha
świętej ojczyzny duchy nasze prowadzi.

W ostatecznym celu pokazując zwycięstwo Ducha nad ciałem
i zniszczony grzech i śmierć pokonaną — i glob przemieniony w roz-
promienieniach — przez Ducha

Który był Alfą i będzie Omegą — początkiem i końcem.

11.¹⁾

Zasługą więc waszą w przyszłości nie jest ani rozległość krajów,
któreście podbili, ani bogactwo, ani długie trwanie między królestwy —
lecz Duch wyrobiony na ziemi, między duchami ludów najświętszy i naj-
czystszy,

Który zdolny był w zapale świętym zająć się płomieniem entu-
zyazmu od morza do morza — a jednomyślnie wybrać najwyższy duch
z pomiędzy siebie królem swoim i poddać się jemu.

Przez miłość obrany¹⁾.

Na tem się kończy urywek. Przypomina on formą, a poniekąd
i treścią Mickiewiczowskie »Księgi Pielgrzymstwa i narodu polskiego«.

Józef Treliak.



¹⁾ Liczba ta jest w autografie tak napisana, że może zachodzić wątpli-
wość, czy jest arabską (11), czy rzymską (II). Ponieważ jednak Słowacki zwy-
czajnie rzymskimi cyframi oznaczał rozdziały, więc i tu zapewne jest rzymska